

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h. | wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 50 halerczy. Wyrazy grub-
szem piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek, 30 lipca.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Abdona i Senny. Jutro:
Ignacego Lojoli. — Gr.-kat. Dziś: 17. Martyny M. Jutro:
18. Jemyliana. — Słowiań.: Dziś: Zdobystawa. Jutro: Lu-
domira.

Wschód słońca 4:09, zachód 7:32.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rze-
szowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15;
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do
Kołomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30,
2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworo-
wa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej
niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisławo-
wa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic
7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, 8:34, do Janowa 9:10, 3:35 a
w niedzielę i rzym.-kat. święta o g. 1:35; do Szczerca 10:45
w niedz. i święta rzym.-kat. do Lubienia 2:10 w niedz.
i rzym. kat. święta.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczo-
rem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w
ciągu lipca i sierpnia otwarta, z wyjątkiem niedziel i świąt,
codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie
(prócz pon.) od 9—1 nado we wtorek i piątek od 3—5, w niedz.
1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum
Dzieduszyckich (Teatralna 18) do końca sierpnia
zwiedzać można tylko w dni powszednie w godzinach przed-
południowych za zgłoszeniem. — Biblioteka Poturzy-
cka (nr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2
prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—12 w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty,
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1, i od 4—8 w,
w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, srody,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta
codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10
do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja
21) w poniedziałki, srody i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę
60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (przewo-
zycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od
g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
dziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

37)

EMIL SANDT.

CAVETE!

Przełożyła Alina Świdarska.

(Ciąg dalszy.)

W nocie nadmieniono przytem, że chociaż wynal-
zca sam twierdził w nieoficyjalnej rozmowie z kome-
na tem angielskim Triberry, że statek jego może bez
spuszczania się na ziemię miesiąc z górą przebywać
w powietrzu, to jednak musi to być maksimum, które
zapewne z trudnością przychodzi im osiągnąć, wogóle
zaś szanse spotkania ich na ziemi muszą być znacznie
częstsze. Najgorsze zaś było to, że rozmaitym twier-
dzeniom w różnych punktach Europy poprzysyłało jaknaj-
dokładniejsze zdjęcia ich fortyfikacji. Ten ostatni punkt
mógłby nawet służyć za oparcie dla kroków pra-
wnych, albowiem takie rzeczy nie powinny być do-
zwolone.

Prezydent przesunął chustką po czole. W jakiejże
on sam znajduje się teraz pozycji?... Tamten był u nie-
go... choć jednak właściwie nie był. Mówili z sobą, ale
się nie widzieli; przynajmniej prezydent jego nie widział...
Łatwo to wydać polecenie, ale wykonać trudno. Ścisła,
dyskretna kontrola, ale zapomocą czego? Czy tych
dwóch, jedwabiem oplecionych drucików, które tamten
wziął i kurczy pod siebie, ilekroć mu się żywnie spo-
doba?...
Prezydent zrobił tak, jak zwykł czynić zawsze,
gdy mu się nasunęła jakaś zawiła kwestya. Porzucił

Listy z kraju.

Jarosław w lipcu.

Kronika policyjna. — O plantach miejskich. — Inter-
regnum.

Brak einocyi podczas martwoty sezonu ogórkowe-
go starają się nam wypełnić domorośli amatorzy cudzej
własności. W poszukiwaniach za zdobyczą składają oni
niepożądane wizyty różnym osobom. Pomijając drobniej-
sze fakty, wspomnieć wypada o trzech dokonanych
w zeszłym tygodniu. I tak p. K., żonie właściciela kan-
toru wymiany, skradziono brylantowe kolczyki, wartości
podobno 2.000 koron; jednemu z rzeźników ułotniło się
w taki sam sposób 120 kor. z kasy sklepowej; kasyer-
ce w kawiarni kosztowności i ubranie na kilkadziesiąt
koron. Na swoje jednak nieszczęście sprawcy trafili na
czas niezwyklej czujności miejscowych organów policyj-
nych, i te w każdym wypadku sprawców z dowodami
wręczyły sądowi.

Najciekawszym jest jednak wypadek z brylantem.
Pomocnik murarski usiłował sprzedać złotnikowi oszli-
fowany brylant za 1 koronę. W czasie targu wszedł
policyjant i tej okoliczności prawdopodobnie zawdzięczyć
należy, że sprawa oparła się o policję. Brylant przed-
stawia znaczną wartość 1.200 kor.

Tymczasowy właściciel twierdzi, że znalazł go
w piasku Sanowym. Zagadkowa sprawa jest w toku.

Na każdy sposób większa ostrożność w zamyka-
niu mieszkań nie zawadzi, a pociecha, że złodzieje ba-
wią w stolicy, już nie wystarczy.

Brak też ostrożności i zbytnia ufność w swoje do-
świadczenie o mało nie przyprawiły o śmierć zręcznego
zresztą robotnika w Pełkiniach. Tam na obszarze dwor-
skim zdarzył się onegdaj bardzo fatalny wypadek. Ro-
botnikowi, obsługującemu parową sielczkarnię, obcięła ma-
szyna prawą rękę raz w stawie napiętkowym, drugi
raz w łokciowym. Tylko przytomności drugiego robo-
tnika zawdzięczać należy, że nieszczęśliwy nie stracił
całej ręki, a może i życia.

Ogród miejski na Olszanówce, założony przez
miasto dla wygody i przyjemności ogółu mieszkańców
stał się źródłem dochodów licznych miejscowych i po-
zamiejscowych towarzystw. W każdą niedzielę i święto,
o ile jaka taka pogoda dopisze, coraz to inne towarzy-
stwo zamyka ogród i każe sobie opłacać wstęp od 20
do 50 groszy od osoby. Wskutek tego jedyne tu miej-
sce przechadzki, w okolicy kompletnie monotonnej, zam-
knięte jest dla ludzi uboższych, dla których jedynie świę-
to lub niedziela są dniami wytchnienia i odpoczynku.

Zarząd miasta powinien zerwać z dotychczasową
praktyką, i na festyny i koncerty wyznaczać część ogro-
du, a nigdy nie zezwalać na zamknięcie całego. Pewna
też opłata, ze strony festynowców na rzecz konserwa-
cji ogrodu składana, byłaby wcale uzasadnioną, gdyż

atmosferę komnat urzędowych, która go zawsze przy-
gniatała, i poszedł odetchnąć swobodniejszym nastrojem
swego domu rodzinnego.

Znalazł tam żonę i syna, który wraz z Brygidą
zajęty był oglądaniem fotografii „napowietrznych“.

— Niech wuj tylko spojrzy — wołała młoda
dziewczyna — to jest fotografia placu, kiedy wszyscy
patrzyli do góry. Ten zbity tłum i to mnóstwo twarzył
Zupełnie potworna jakaś legumina, naszpikowana ro-
dzynkami.

— Co za porównanie! — zaśmiał się wuj.

— Z dziedziny praktycznej kuchni mieszczkańskiej
— zauważył złośliwie Ferdynand.

— Proszę tylko popatrzeć przez lupę. To jest
nasz balkon i to my wszyscy. Jak wyglądamy! Jak kar-
ty jakieś niewyrośnięte. Czy to do ludzi podobne?

— Z góry tak się wszystko wydaje w skróceniu.

— Dlatego też wielcy tego świata, którzy na
wszystkich i na wszystko z góry patrzą, bliźnich swoich
umieją widzieć tylko w skróceniu.

— Ferdynandzie!!!

Brygida zaś podniosła główkę i ze zdumieniem
spojrzała w twarz kuzyna.

— Cóż za nagła zmiana! Co się z ciebie dziś
zrobiło?

— Nic takiego, czembym nie był i wczoraj.

— Ależ owszem. Zwykle jesteś liryczny, a dziś
odzywasz się całkiem rozsądnie.

— Dlaczego liryzm i rozsądek nie mają chodźć
w parze?

— Nie sprzecząc się, dzieci. Tu idzie o rzeczy
ważniejsze. Wobec tego, co się dzieje, trzeba koniecznie
zawrzeć osobistą znajomość z tym wynalazcą.

— Ba, ale czy on zechce.

nie ulega wątpliwości, że ogród na tej manii festynów
wcale nie zyskuje, zwłaszcza, że każde dziecko musi
wieczorem powracać z ogrodu z patykiem „na pa-
miątkę“.

A należałoby tak ogrodomi temu, jak osobliwie
plantacyom miejskim więcej poświęcić troskliwości. Brak
opieki dla tego, co z wielkim kosztem zrobiono, jest
wprost uderzający. Plantacje miejskie, położone tak, iż
mogłyby być dumą i ozdobą miasta, smutny przedsta-
wiają widok. Drzewa poschnięte i wozami pouszkadza-
ne, stoki przy budowie „Gwiazdy“ zasypane i od tego
czasu nieuporządkowane, cała masa śmieci i odpadków
tamże miotanych nikogo chyba nie nęca. Ogródek zaś
kolo gmachu „Sokoła“, w centrum miasta położony, na
który taką kwotę niegdyś wydano, jest obecnie po la-
tach kilkunastu raczej remizą dla dzikich zwierząt, a nie
dla spragnionych wytchnienia ludzi. Zniszczone i niepre-
cinane oddawna żywopłoty, zarośnięte ścieżki, ceglami
do tego zarucone, trawniki zachwaszczone, sosenki a-
merykańskie, każda o złamanym wierzchołku przez roz-
swawoloną, a dziką dźwiatwę, spowodowały, że ogródek
ten zamiast stanowić ozdobę placu Mickiewicza stał się
raczej miejscem ustępem lub wylegiwania włóczęgów
i woźniców fiakerskich, a wieczorem miejscem harców,
uprawiających z amatorstwa kult wesołych cór Koryntu.

Nie innego losu doczeka się „skweres“ na rynku,
niedołężnie i ślamazarnie zakładany. Rynek, za ciasny na
dotychczasowe potrzeby, zmniejszono 2 trójkątami klom-
bami, a bezpieczeństwa kilku wybrakowanych z ogrodu
miejskiego charłaków, strzeże od jesieni szereg nieocio-
sanych żerdzi i starych lat. Przy końcu lata doczekamy
się może wymięcenia z owych klombów różnokoloro-
wych papierów, łup z jaj i najrozmaitszych czerepów,
poufale „skweresom“ przez przekupniów powierzanych.

Sprawa z interregnum w mieście poszła lepiej, niż
myślano i przepowiadano.

W urzędowaniu zastępcy burmistrza dra Grabo-
skiego, nie widać żadnej stagnacji lub chromania a tok
spraw miejskich i obrady magistratu prawidłowym idą
torem. Nie słyszy się też o przepowiadaniem sekowania
ludzi, czem straszyla mieszkańców miasta przed wybo-
rami kliczka osób z p. sekretarzem miej. — na czele,
w ten sposób skrycie podrywając szanse wyboru obe-
cnego posła. Cui bono to było, łatwo się domyśleć,
chytrość zawiodła politycznych przyjaciół.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Mianowanie.

Wieden. (TBK.) „Wiener Ztg.“ donosi: Cesarz za-
mianował radcę prokuratoryi skarbu we Lwowie dr. Wi-
ktora Hamerskiego o starszym radcą prokuratoryi
skarbu.

— Ojciec otrzymał pismo od ministerium,
prawda?

— Tak, z czego to wznosisz?

— Nie wnoszę, ale wiem.

Prezydent, z miną skłopotaną, przeszedł się parę
razy po saloniku.

— Najgorsze — rzekł wreszcie, stając przed sy-
nem — to, że cały świat dowie się wkrótce, że ja
z nim rozmawiałem...

— Każdy przecież zrozumie, ojczu, że niełatwo
przytrzymać takiego ptaszka na nitce od telefonu.

— A to nie nitka? — zapytała z uśmiechem

Brygida, pokazując wujowi dwa podadresowane kartony.

— Niewiele sobie można z tego obiecywać.

— I ja tak myślę — dorzucił Ferdynand — posyła
się to firmie i koniec.

— Właśnie, że nie — zaprzeczyła mu żywo Bry-
gida — trzeba, żeby firma tutaj przyszła. I cóż prost-
szego, mój Boże! zawiadamia się firmę, żeby ktoś od
od nich zgłosił się po rzeczy i tutaj dopiero urządza
się jak niemożna ściślejszą indagację.

Stary dyplomata przebiegał palcami w siwej
brodzie.

— Hm, to tak po kobiecemu — mruknął — nie-
bardzo to odpowiada moim zapatrywaniom, ani też po-
leceniom, jakie otrzymałem, ale... spróbuję.

W lokalu firmy Samuel & Auréard panował ruch
ożywiony. Czterech sprawnych subiektów zaledwo z naj-
większym trudem mogło nadążyć żądaniom publiczności.
W głębi niewielka przestrzeń oddzielona tylko baryerą
stanowiła gabinet szefa. Tu chwilowo zasiadał Samuel.

(D. c. n.)

Cześć o Rusinach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Organ nacjonalistów czeskich „Widenski Dennik“ na naczelnem miejscu omawia mowę, jaką p. Wassilko wygłosił w swoim okręgu wyborczym i protestuje przeciwko twierdzeniu, jakoby klub czeski oddawał usługi Kołu polskiemu przy uciskaniu Rusinów. Dziennik nazywa to wyrażenie „polityczną nieprzyzwoitością“. Zdaniem tego dziennika p. Wassilko dlatego uciekł się do tego fałszywego oskarżenia, aby zmylić lud ruski, co do prawdziwego charakteru klubu ruskiego w Wiedniu, który gotów jest sprzedać naród ruski za kieliszek koniaku. — Dziennik wskazuje nadto na niemieckiego ducha polityki ruskiej w Wiedniu, co już i staroruscy posłowie czyli moskalofili zarzucili Rusinom w parlamencie.

O powszechne głosowanie do Sejmów.

Praga. (TBK.) Czescy socjaliści odbyli onegdaj przedpołudniem i popołudniem 3 zgromadzenia z udziałem około 4.000 osób. Tematem obrad była ubiegła sesja Rady państwa i reforma wyborcza do Sejmu. Przemawiali posłowie Nemeš, Soukup i Hudec, poczem uchwalono domagać się powszechnego prawa głosowania do Sejmu i przedłożyć ten postulat zjazdowi partyjnemu, który się zbierze w przyszłym miesiącu w Pilźnie.

Włosi przeciwko Niemcom.

Wiedeń. (TBK.) Jak dzienniki donoszą, z okazji wycieczki gimnastyków niemieckich do Persen Calliano przyszło do demonstracji Włochów przeciw Niemcom. Wkroczyć musiała żandarmeria. W starciu kilka osób raniono, a między nimi byli także poddani niemieccy. Konsul niemiecki w Innsbruku zwrócił się do ministerstwa z prośbą o ochronę poddanych niemieckich.

Rokowania ugodowe.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Z Ischlu donoszą, że cesarz podczas audyencji dra Wekerlego kazał sobie szczegółowo zdać sprawę ze stanu rokowań ugodowych.

Lokaut.

Praga. (TBK.) Zapowiedziane wydalenie pomocników rękawicznicznych wczoraj przeprowadzono. Popołudniu odbywały się rokowania celem załagodzenia sprawy.

Kontrola szyldów ulicznych.

Warszawa. (Tel. wł.) Oberpolicmajster polecił komisarzom cyrkulowym sprawdzić, czy wszystkie szyldy uliczne odpowiadają obowiązującym przepisom. W razie znalezienia szyldu w jednym tylko polskim języku, lub jeżeli wymiar rosyjskiego tekstu na szyldzie nie będzie odpowiadał polskiemu, nakazano winnych właścicieli firm pociągnąć do odpowiedzialności w drodze administracyjnej, a miejscowych rewirów przedstawić do kary. Powraca więc wszystko do „starych, dobrych“ czasów przedkonstytucyjnych.

Napad na pocztę.

Sławków. (Tel. wł.) Do tutejszego urzędu pocztowego wpadło czterech ludzi uzbrojonych w rewolwery i sterroryzowawszy obecnych urzędników i służbę, zażądali od naczelnika oddziału, p. Jana Kemptę, wydania pieniędzy. Naczelnik odmówił. Wówczas napastnicy rzucili się do szufła, skąd zabrali wszystkie pieniądze i marki i skierowali się do odwrotu. Naczelnik chwycił wówczas dubeltówkę i strzelił, raniąc lekko jednego z napastników, którzy zbiegli. Od strzałów napastników odnieśli rany naczelnik poczty K. i jeden z urzędników.

Sumę pieniędzy zrabowanych określili dopiero szkontrum kasy, po sprawdzeniu rachunków.

Więści z Łodzi.

Łódź. (Tel. wł.) Na ulicy Milsza, w piwiarni Hadrjana, zabito kilku wystrzałami z rewolweru 37-letniego Adama Hintzego. Zabójstwa dokonali trzej młodzi ludzie, którzy otoczyli go i dali do niego szereg strzałów, poczem zbiegli.

Hintze był technikiem budowlanym bez zajęcia.

W więzieniu przy ul. Nowocegielnej, stojący na warcie żołnierz postrzelił trzech więźniów. Jeden z tych więźniów rozmawiał przez okno ze znajomym swym, stojącym na ulicy. Żołnierz zakazał rozmawiać, a gdy to nie poskutkowało, dał kilka strzałów, mierząc w okno. Kule raniły robotnika Rosenzweiga, konduktora tramwaju Emila Lidtkego i robotnika Rutkowskiego.

Do sklepu monopolowego przy ul. Srebrnej wtargnęło kilku ludzi uzbrojonych w rewolwery i zrabowało 62 rubli.

Więści z Zagłębia.

Warszawa. (Tel. wł.) Rada ministrów zatwierdziła projekt ministerium spraw wewnętrznych, udzielenia rządowi m. Sosnowca wyłącznego prawa urządzenia i eksploatacji w Sosnowcu rynku do handlu nierogacizną, przeznaczoną na wywóz zagranicę.

Sosnowiec. (Tel. wł.) Na miejsce rozwiązanej „Sokoła“ założono tu t. zw. „Koło gimnastyczne“, które już zlegalizowano.

Sosnowiec. (Tel. wł.) „Kurier Zagłębia“ donosi, że aresztowano tu dwóch studentów uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy przybyli z Krakowa do Sosnowca za cudzemi półpaskami. Obaj aresztowani są poddanymi rosyjskimi, rodem z Królestwa. Są nimi: Stanisław Kwasiński z Lipieńskiego i Bolesław Swędziński z Opatowskiego.

Sosnowiec. (Tel. wł.) Maszyniści i palacze kilku kopalni w Zagłębiu wręczyli rządowi żądania podwyższenia płacy od 13—35 proc., zaprowadzenia 8-godzinnego czasu pracy i kilka innych drobniejszych ustępstw,

stawiając jako termin odpowiedzi dzień 29 bm., w przeciwnym zaś razie grożą strajkiem.

Zarząd kopalni zgodził się dać odpowiedź dopiero za 10 dni.

Gołowin nie może być wyborcą!

Berlin. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że były prezes Dumy Gołowin otrzymał oznajmienie, że nie może być wpisanym na listę wyborców, ponieważ stracił prawo do cenzusu wyborczego. Obecnie bowiem nie stoi ani w służbie państwowej, ani komunalnej, a do cenzusu mieszkalnego nie można go zapisać, ponieważ podczas obrad Dumy jego mieszkanie w Moskwie było wynajęte na imię jego żony.

Sprawa milionowej kradzieży.

Poltawa. (Tel. wł.) Wspólnika rabunku milionowego, popełnionego w wagonie na pani Dobryninowej, ujęto i sprawdzono jego osobistość. W pobliżu stacji kolei Ryżków, u włościan wykryto kosztowności Dobryninowej za 48.000 rubli.

Z Serbii.

Belgrad. (TBK.) Prezydent gabinetu, Pasicz, wrócił z Brestowca.

Wczoraj popołudniu odbyła się rada gabinetowa, w której wzięli także udział delegaci, którzy bawili w Wiedniu w sprawie rokowań o traktat handlowy z Austro-Węgrami.

Zjazdy monarchów.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, że król angielski przybędzie 18 sierpnia br. do Ischlu w odwiedziny do cesarza Franciszka Józefa I. Z cesarzem Wilhelmem II spotka się król angielski 14 sierpnia w Wilhelmshöhe.

Ostatnie spotkanie się króla angielskiego z cesarzem austriackim miało miejsce przed dwoma laty również dnia 15 sierpnia. Z Ischlu król Edward uda się do Maryenbadu.

Berlin. (Tel. wł.) Jak dzienniki donoszą, potwierdza się wiadomość, że zjazd cesarza Wilhelma z carem Mikołajem nastąpi dnia 3 albo 4 sierpnia w Swinemünde.

Obecnymi będą przy zjeździe kanclerz państwa niemieckiego ks. Bülow i rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski. Ze względu na ten zjazd zmieniono plan manewrów floty niemieckiej, która odbędzie ćwiczenia w strzelaniu koło Swinemünde.

Nansen ministrem.

Berlin. (Tel. wł.) W Chrystyanii ogólne panuje przekonanie, że znany podróżnik pod biegunowy, Nansen, który towarzyszy obecnie norweskiej parze królewskiej w jej podróży po fiordach północnych, będzie mianowany prezydentem gabinetu lub ministrem spraw zewnętrznych.

Chwianie się przymierza francusko-rosyjskiego.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Petersburga, że celem odwiedzin szefa francuskiego sztabu generalnego w Petersburgu jest akcja dyplomatyczna. Kiedy rosyjski naczelnik sztabu generalnego generał Palicyn bawił w Paryżu, zapytywało go francuskie ministerstwo o reformy, jakie Rosja przedsięwzięła w armii po wojnie z Japonią, jednakże Palicyn był w swoich wyjaśnieniach bardzo wstrzeźliwym, tak, że w Paryżu wogóle nie miano dostatecznych informacji, jaką siłą zbrojną zdoła wystawić Rosja w razie wojny.

To spowodowało naprężenie stosunków między Paryżem a Petersburgiem. Celem podróży szefa sztabu francuskiego jest właśnie usunięcie tych nieporozumień.

Krwawe starcia.

Paryż. (TBK.) Podczas starcia ze strajkującymi szewcami w Rahon d'Etape odnieśli rany trzech oficerów i 31 żandarmów i żołnierzy. Dwaj strajkujący zmarli wskutek ran.

Paryż. (TBK.) Prezydent gabinetu Clemenceau przyjął wczoraj deputację z kilku departamentów południowych, którym oświadczył, iż rząd jest gotów poczynić wszelkie zarządzenia celem uspokojenia ludności, przedtem atoli wszyscy powrócić muszą na drogę legalną.

Wybory do rad generalnych.

Paryż. (TBK.) Według znanych do godz. 8 rano wyników wybrano do rad generalnych: 180 konserwatyistów, 6 nacjonalistów, 106 progresistów, 219 republikanów z lewicy, 452 radykałów i socjalistów radykalnych, 25 niezawisłych socjalistów. Odbędzie się 107 wyborów ściślejszych. Ferroul został wybrany dwukrotnie.

Burzliwy strajk.

Belfast. (TBK.) Onegdaj popołudniu przyszło do ponownych rozruchów. Policja wystąpiła z bronią w rękę. Kilka osób raniono, dwie aresztowano.

Groźne pożary.

Nowy Jork. (TBK.) W sześciopiętrowym budynku wschodniej części City wybuchł wczoraj pożar, podczas którego 20 osób zginęło, a 30 odniosło rany. Ofiarami pożaru byli w przeważnej części Włosi. Kilku z nich wyskoczyło z okien na ulicę, część zaś zginęła w płomieniach, zanim pomoc nadeszła.

Budapeszt. (TBK.) Na dworcu w Temeszwarze wybuchł pożar, który zniszczył znajdujące się w magazynach towary, wartości 400.000 koron, w tem 100 beczek nafty. Dwaj strażacy odnieśli ciężkie rany, a czterej lekkie.

Nowy Jork. (TBK.) Wczoraj rano wybuchł w Longbead na Long Island (obok Brooklynu) pożar w największym hotelu na wybrzeżu oceanu Atlantyckiego. 800 gości tylko z trudem zdołano wyratować.

Nowy Jork. (TBK.) W Coney Island, obok N. Jorku, spalił się t. zw. „Steeple-chase park“ i 20 domów. Z ludzi nikt nie zginął.

Z Maroka.

Tanger. (TBK.) Rajzuli i Maclean udali się na południe. Wojska sułtana ciągną przeciw Rajzulemu. Maclean pod pozorem polowania usiłował uciec, ale Rajzuli ponownie go schwytał i internował w namiocie. Zakazał mu pisania listów.

Szczawnica. (Tel. wł.) Druga wycieczka balneologiczna X zjazdu lekarzy i przyrodników polskich przybyła wczoraj tutaj.

Wiedeń. (TBK.) Na kolei Południowej zaprowadzone będzie z d. 1 października podwyższenie taryf na liniach lokalnych.

Pogrzeb śp. Aleksandra Hirschberga.

O godzinie 4 popołudniu odbył się wczoraj pogrzeb ś. p. Aleksandra Hirschberga, z domu żałoby przy ul. 29 Listopada l. 66 na cmentarz Łyczakowski.

Z domu przyjaciół serdecznych, u których znalazł schronienie w ostatnich dniach swego samotnego życia, przeniósł się do samotnej mogiły na zasłużony, po trudach i bólach życia spoczynek.

Cichy był ten pogrzeb uczonego. Najbliżsi sercem i najbliżsi pracą przyjaciele i najbliższych współpracowników grono, co przyszli pożegnać cziłą otoczone zwłoki — stanowiły kondukt pogrzebowy. Przybył senat uniwersytecki, profesorowie, reprezentant Akademii umiejętności prof. Abraham, urzędnicy i funkcjonariusze Zakładu narodowego im. Ossolińskich z kuratorem ks. A. Lubomirskim i wicekuratorem sędziwym A. Mateckim na czele, delegaci towarzystw oświatowych, młodzież stow. rękodzielniczych „Gwiazda“ i i. Kondukt prowadził ks. biskup Bandurski.

Na cmentarzu nad otwartą mogiłą przemówił pierwszy reprezentant Uniwersytetu prof. L. Finkel:

„Imieniem Uniwersytetu, imieniem wydziału filozoficznego żegnam doczesne szczątki profesora Aleksandra Hirschberga.

Zgasił nam niespodziewanie, w 60 roku pracowitego żywota, odwołany nagie od badań naukowych, którym oddawał się z zamiłowaniem i wytrwałością, godną uznania i podziwu. Zaledwie kilka miesięcy mija od pojawienia się ostatniego poważnego dzieła. Jego, owoce mozolnych poszukiwań i dojrzałych rozmyślań a już zakładał podwaliny pod nowe dociekania dziejowe, kiedy choroba śmiertelna zniweczyła jego zamiary. Praca naukowa była mu potrzebą, rozkoszą duchową, stała się prawie szlachetnym nałogiem i strawiła przedwcześnie wątły organizm fizyczny.

Dwoma epokami dziejów naszych zajmował się przedewszystkiem śp. Aleksander Hirschberg: naprzód panowaniem Zygmunta Starego, pierwszym wystąpieniem Polski na szerszą arenę stosunków dyplomatycznych, które opracowywał z gruntowną i wszechstronną znajomością rzeczy; potem — czasami Samozwańców moskiewskich, przełomową dla Polski dobą, w której blaski jej potęgi odbijały się o złociste kopuły carskiego Kremlu, a przygasały w domowych niesnaskach, w pierwszych rokach królów polskich. W obydwu epokach pociągały żywy umysł historyka postacie niezwykłe, zagadkowe, które pragnął zrozumieć: w XVI wieku Hieronim Łaski, wojewoda sieradzki, którego bogatemu w wypadki życia i poselstwom na dworach europejskich poświęcił obszerne i wyczerpujące dzieło; w XVII wieku car Dymitr, jego tajemnicze pojawienie się w Polsce, wyprawy moskiewskie i oddziaływanie ich na wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej, — wreszcie ta, jak ją nazwał, dziwnie nieszcześliwa Polka, Marya Mniszchówna, która zasiadła chwilowo na tronie carskim. — Życie jej jest przedmiotem ostatniego dzieła śp. Hirschberga.

W tych wszystkich badaniach usiłował dotrzeć aż do dna rzeczy, chciał wydrzeć poźółkłym od starości papierom tajemnicę, którą zazdrośnik chowają. Nie szczędził trudów i zabiegów, aby zgromadzić wszystko, co mogło złożyć świadectwo w sprawie, którą się zajmował; nie było dostępnego rękopisu, chociażby w bardzo odległym archiwum lub bibliotece, o któryby się nie postarał, z któregooby nie skorzystał. Staranność jego i sumienność w badaniach nie znalazły wprost granic. Dlatego w dziełach swoich nietylko łączył i krytycznie oceniał wszystkie rozrzucone wiadomości, lecz także przynosił nowe, wydobywał na światło dzienne nieznanne lub dawno zapomniane, wyjaśniał przyczyny zmienionych losów swoich bohaterów i motywy ich działalności. Dlatego też każde jego dzieło, każda nawet drobna rozprawka posiada trwałą wartość naukową, wnosi mniejszą lub większą, ale rzeczywistą zdobycz do skarbnicy wiedzy naszej o przeszłość narodu.

To jest najprzedniejsza zaleta jego prac naukowych: nie powtarzał za nikim, szedł własnym torem badawczym, a spełniał zawsze najwyższą zasadę etyczną ludzkiej twórczości: „Czyń najdoskonalej, jak tylko możesz“.

Pod pozornym chłodem trzeźwego badacza dziejów, było jednak gorące serce, pełne miłości dla swego

narodu; cisnęło się ustawnie największe i najboleśniej zagadnienie dziejów Polski: dlaczego stało się tak, jak się stało i czemu nie potrafiliśmy mocą odeprzeć przemocy? Nie schodził pytaniu temu z drogi śp. Hirschberg — przeciwnie, raz po raz do niego powracał, w dziełach i wykładach uniwersyteckich badał początki choroby społecznej, która, zdaniem jego, spowodowała straszną katastrofę. W odpowiedzi tej nie znał kompromisu — zdanie swoje bez ogródki wypowiadał — wierny syn prawdziwej nauki, podawał obnażoną legendę, nieraz twardą i gorzką prawdę.

Historyk, był zarazem obywatelem, pracował dla narodu, jemu ochotnie i żarliwie służył, a służył nie tylko w zakresie nauki, lecz także życiem całym. Od wczesnej młodości brał czynny i wybitny udział w sprawach publicznych, przejmował się niemi gorąco, a działał rozumnie. Założyciel i długoletni przewodniczący Towarzystwa oświaty ludowej, współredaktor pism dla ludu, uprawiał, dalekie od zawodowych swych zajęć bibliotecznych i naukowych badań, pole pracy społecznej.

Wiedział i czuł, że u nas nie wolno się zamykać w kole umiłowanych studyów, — są liczne obowiązki które czekają gotowych i uzdolnionych do ich spełnienia ludzi.

Zarówno nauka polska jak społeczeństwo ponoszą przez śmierć Aleksandra Hirschberga ciężką i dotkliwą stratę.

Zegnamy wszyscy, którzyśmy otoczyli tę świeżą mogiłę uczonego, samotnego wędrowca przez życia rozdroża z tem uczuciem, z jakim żegnacie najlepszego przyjaciela lub bliskiego krewnego; tyle węzłów wspólnej pracy dla tych samych ideałów sprzęgło nas z nim na zawsze.

Zegnamy Go z serdecznym żalem i ze łzą w oku, — a w tem jest także pociecha, bo trafnie powiedziano, że „po kim płacząc ślą westchnienia współrodacy, ten żył dość długo...“

Niechże pochylą się berła uniwersyteckie w znak szczerej po Nim żałoby!

Pochyliły się kirem okryte berła.

Zabrał głos imieniem „Ossolineum“ dr. Bernacki.

„Trzydzieści kilka lat — mówił — spędzonych w murach Ossolineum, które powagą długoletniego swego istnienia i celu, który mu przyświeca, służy społeczeństwu polskiemu, toć to ogromny kawał czasu, poświęconego idei narodowej. A ta służba była zawsze chętna, zawsze gorliwa, zawsze wylana. Stanowisko zmarłego nie było tylko stanowiskiem urzędnika, spełniającego sumiennie i gorliwie swe obowiązki, było często drogowskazem dla tych, którzy w tym zakładzie szukali dla siebie karmy naukowej, wskazówek, wedle których mogliby się kierować w swoich naukowych poszukiwaniach, wśród których on sam był często krynicą, z której tę wiedzę czerpano. Dziś ta krynica bić przestała, i oto stoimy przy jej zamarym źródle, z boleścią wspominając sobie kolegię i przewodnika — patriotę i obywatela, którego imię długo wśród nas będzie wspomniane. Zegnamy go z uczuciem serdecznego żalu, a składając na jego grobie ten zasłużony wieniec laurowy, przyrzekamy pójść dalej śladem, przez Niego wytkniętym.

Spocuj w spokoju! Niech ta ziemia polska, którą tak ukochałeś i dla jej sławy pracowałeś z całą usilnością, nie tylko będzie Ci lekką, ale utuli po macierzyńsku jako jednego ze swoich najlepszych synów“.

W gorących słowach pożegnał wreszcie zwłoki prof. Jan Friedberg, członek wydziału Towarzystwa oświaty ludowej, podnosząc zasługi zgastego uczonego, jako założyciela i długoletniego prezesa tegoż Towarzystwa. Scharakteryzował chwilę po ostatniej walce o wolność, kiedy na wszystkich polach życia narodowego zapanowało przygnębienie i apatia, podniósł mowca, że śp. Aleksander Hirschberg był pierwszym, który w czyn wcielił hasła r. 1863: uświadomienia i unarodowienia ludu. W r. 1881 wspólnie z śp. Janem Amborskim założył lwowskie Tow. Oświaty Ludu, najstarsze z dziś istniejących polskich towarzystw oświatowych. Był prezesem tegoż towarzystwa przez szereg lat, a nie przestał się niemi interesować nigdy. Śp. Hirschberg popierał też gorąco myśl złączenia się pokrewnych towarzystw oświatowych, wierząc, że tylko przez łączną pracę całego społeczeństwa można spełnić to szczytne hasło, aby każdy, kto jest Polakiem z rodu — był także Polakiem z ducha.

Zabrzmiała pieśń żałobna, rozległ się głuchy łoskot grud ziemi, uderzających o wieko trumny i za chwilę powstała skromna szara mogiła, kryjąc w swem łonie na wieki umysł wielki i serce szlachetne.

Niech w niej odpoczywa w pokoju i niech mu ta ukochana ziemia ojczysta lekką będzie. R. i. p.

Do kuratorji Ossolineum i na ręce pp. Paszkudzkich nadszedł szereg telegramów i pism kondolencyjnych. Między innymi nadeszła telegramy ks. Lubomirski, insp. Szczepaniak, radca Bol. Baranowski, dyrektor Semkowicz, prof. Porębowicz, prof. Zbrożek i w. i.

Wiadomości bieżące.

→ **Wiadomości osobiste.** Dr. Lesław Głuziński, znany lekarz, wyjechał ze Lwowa i powróci doń 10 września.

→ **Z Uniwersytetu.** P. Witold Chrzanowski, praktykant konceptowy namiestnictwa, rodem z Kęt i Salomon Luchs, kandydat adwokacki, rodem z Chrzanowa,

otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopnie doktorów praw.

→ **Mianowania i przeniesienia.** Minister sprawiedliwości zamianował zastępcami prokuratora państwa w VIII klasie rangi w Czerniowcach, adyunktów sądowych: Norberta Lazarusa w Czerniowcach, dr. Marcina Bilińskiego w Kimpolungu i dr. Herberta Grütza w Storożyniu.

Minister rolnictwa zamianował lustratora lasów, Ryszarda Nawratila, radcą leśnictwa, a zarządców lasów i dóbr państwowych: Antoniego Jaworskiego, Alojzego Valentę i Bronisława Lipińskiego, lustratorami lasów.

Galicyjska dyrekcyja poczt i telegrafów zezwoiliła na wzajemną zamianę miejsc służbowych kontrolorom pocztowym: Adolfowi Konstantemu dw. im. Spornowi we Lwowie i Wacławowi Jurkiewiczowi w Brodach.

→ **Kraj. Związek turystyczny.** Od dnia dzisiejszego mieści się centralne biuro kraj. Związku turystycznego w Krakowie w Rynku głównym, pałac „Spiski“ na I piętrze.

Od 15 sierpnia b. r. zacznie tam funkcjonować także biuro biletowe austriackich kolei państw., w którym nabywać będzie można kilety okrężne jak i wszelkie inne do wszystkich miejscowości tak w monarchji, jak i zagranicą.

Nadto biuro udziela wszelkich informacji, dotyczących rozkładów jazdy na wszystkich kolejach, oraz wyjaśnień co do hoteli i t. p.

→ **Stowarzyszenie stolarzy, rzeźbiarzy itd.** na wczorajszym walnem zgromadzeniu, odbytem pod przewodnictwem p. Emila Czerniawskiego, przyjęło do wiadomości sprawozdanie z czynności i rachunkowe i udzieliło wydziałowi absolutorium. Rachunki wykazują 3.480 koron w obrocie kasowym, 3.577 k. 12 h. w majątku wspólnym i 8.122 k. 37 h. w majątku chrześcijańskim. Przy wyborach powołano powtórnie na przełożonego p. Emila Czerniawskiego, a na zastępcę p. Stanisława Kwicińskiego. Nadto wybrano nowy wydział i komisję kontrolującą. Obszerną dyskusję wywołała sprawa bojkotów i nowego regulaminu pracy, referowanego przez p. Eisenbarta w imieniu wydziału. — W regulaminie tym przyjęto żądanie robotników co do 9 i pół godzinowego dnia pracy — przy równoczesnym postawieniu zastrzeżeń, mających gwarantować skuteczność tej pracy. Delegaci robotników wystąpili przeciw wielu punktom tych zastrzeżeń. Po namiętej dyskusji i po secesji delegatów robotników zgromadzenie złągodziło niektóre zastrzeżenia, poczem regulamin wogóle uchwalilo jednomyślnie, jako mający wejść w życie od 5 sierpnia br.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw administracyjnych zamknięto obrady o kwadrans na 12 w nocy, — przyczem urządzono koleżeńską składkę na reżodzielników-pogorzalców miasta Białowży, którą to składkę w kwocie 5 koron przekazano na ręce redakcyi „Dziwni“ we Lwowie, dotyczącemu komitetowi.

→ **Strajk robotników kanalarskich** wybuchł wczoraj w naszym mieście. Między innymi żądają: podwyższenia płacy tzw. „spodowca“ do 5 koron, „wierzchowca“ do 4 kor., woźnicy nocnego do 3 kor.; skrócenia czasu pracy od godz. 11 do 4 w ciecie, a od godz. 10 do 5 w zimie (nocna praca).

Strajk prowadzi partya socjalno-demokratyczna.

→ **Z Lubienia** piszą nam: Na dochód biednych, leczących się w Zakładzie zdrojowo-kąpielowym w Lubieniu, odbędzie się w czwartek, dnia 1 sierpnia b. r. w sali balowej w Lubieniu wieczorek muzykalno-deklamacyjny, który poprzedzi wykład „O kopalniach soli w Wieliczce (z obrazami świetlnymi). Początek z uderzeniem godziny 8 wieczorem.

→ **Pożar w Jałowcu.** Onegdaj w nocy wybuchł w Jałowcu za rogatką Łyczakowską pożar w domu p. Ignacego Kocha, oficyna dyrekcyi poczt i telegrafów.

Ogień, podłożony prawdopodobnie zbrodniczą ręką, szerzył się nadzwyczaj gwałtownie tak, że w chwili przybycia straży pożarnej miejskiej całe domostwo stało już w płomieniach. Dzięki energicznej pracy strażaków, ocalono zrąb drewnianego domu i powynoszono wszystkie ruchomości na podwórzu, skąd niektóre rzeczy, jak np. zegarek złoty z łańcuszkiem, wartości 300 koron, znikły gdzieś bez śladu w rękach obywateli, ratujących sąsiada. Szkoda znaczna, lecz asekurowana.

→ **Dwa razy** alarmowano wczoraj w południe straż pożarną miejską do ogni kominowych, w ul. Maryi Śnieżnej do domu pod l. 6 i w ul. Jagiellońskiej do gmachu Gal. Kasy Oszczędności.

→ **Nieostrożna jazda.** Woźnica ze składu drzewa p. Tigera, Piotr Zadorożny, jadąc ulicą Stoneczną, zawadził o słup latarni ciężko ładownym swym wozem i wyłamał ją z osady.

Latarnia spadła na bruk i rozprysła się w drobne kawałki. Nieostrożnego woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności, nie tylko za wyrządzoną gminie szkodę, ale i za nieostrożną jazdę.

Za taką samą sprawkę, urządzoną w ul. Kopernika, pociągnięto do odpowiedzialności woźnicę Jana Rogoszewskiego, który urządził prawdziwy „majstersztyk“, bo wyłamał obok poczty głównej aż dwie latarnie.

→ **Bezczelna złodziejka.** Notowana złodziejka Anna Kisiel, pokradłszy ze straganu w ul. Starozakonnej bluzki, poczęła niemi handlować o kilka kroków od okradzionej handlarki, która dopiero wtedy spostrzegła, iż jest okradziona i przywołała na pomoc policyj.

→ **Zgubiono.** W drodze z kolei do ul. Bernsteina Abisz Katz zgubił czarną walizkę skórzaną z bielizną i szcztokami. — Służąca Dominika Nawrocka zgubiła prawdopodobnie w wozie kolei elektrycznej srebrną bran-

soletkę z dwoma wisiorami. — Juliusz Backfein zgubił w ul. Żółkiewskiej swą książkę robotniczą. — Bronisława Janowska zgubiła z dorozki w drodze na wystawę czarną parasolkę jedwabną z metalową rączką. — Natalia Wittwer zgubiła w wozie kolei elektrycznej w drodze na wystawę, złoty, damski zegarek o jednej kopercie. — Józef Tomaszewski zgubił w ul. Karola Ludwika kontrakt kupna i wyciąg hipoteczny. — Ludwik Jedliński zgubił w przejeździe ulicami Trzeciego Maja, Jagiellońską, Karola Ludwika, Zyblikiewicza i Dąbrowskiego srebrną, oksydowaną tytonierkę z monogramem „J. H.“ — Restauratorka Klementyna Krawiecka zgubiła kartkę zastawniczą na złotą bransoletkę.

□ **Stary Sącz.** (Kor. wł.) Sprawa seminarjum nauczycielskiego. Lat cztery wlokąca się sprawa prowizorium seminarjum naucz. męskiego w Starym Sączu powoduje rażące poprzywdzenie tak nauczycieli zakładu, jak również i sił pomocniczych, do jakich zaliczyć należy częściowo i tych nauczycieli ludowych, — którzy prowadzą klasy, służące do lekcji praktycznych.

Dwa lata minęły, a przyrzeczonej remuneracyi za wyciągającą pracę nauczyciele ci. dotychczas nie otrzymali. W sprawie tej udali się więc z końcem czerwca br. do posła sądeckiego dra Germana, który natychmiast rzecz w ministerstwie przedstawił, po myśli petentów załatwił i o wyniku doniósł bezzwłocznie kierownikowi szkoły ludowej męskiej. Ze zdziwieniem zatem wyczytaliśmy w gazet, iż w kilkanaście dni później wniósł w parlamencie interpelacyę w tej sprawie poseł Ciągło.

Interpelacya ta z powodu wymienionej osobistej interwencyi dra Germana, była conajmniej niepotrzebna, i stwierdzałyby chyba, że wiele interpelacyj, wnoszonych przez grupę posłów ludowych, to efekt, „zum Fenster hinaus“ — dla okazania wyborcom, że się coś robi, a nie chęć załatwienia porządnego jakiejś sprawy. Lepiejby wyborcy p. Ciągły wyszli na tem, gdyby nie przez interpelacyę, ale osobistym wpływem posła uzyskali np. rozszerzenie poczekalni kolejowej w Rytrze, oraz zbudowanie stacyi w Piwnicznej mieście. Miejscowości te w lecie przedstawiają obraz niezwykle ożywiony, a liczna publiczność nie ma w Piwnicznej zupełnie dachu nad głową, w Rytrze zaś mieścić się musi w ciasnym pokoiku.

Polecamy to jego pamięci i prosimy o niespóźnienie się. Df.

‡ **Spór o figurę św. Jana.** Na przestrzeni całego kraju zabranego powstają wciąż nowe uroszczenia duchowieństwa prawosławnego. Jednym z nich, które nie pociągnęło wprawdzie żadnych wypadków tragicznych, jest jednak niezmiernie charakterystyczne, to spór o figurę św. Jana.

W dekanacie słonińskim, na drodze między wsią Nowojelną a dworem, stoi stara figura drewniana św. Jana Nepomucena na murowanym postumencie. W dniu 18 maja rb., proboszcz parafii dworzeckiej, ks. Medard Użumcki przystąpił do odnowienia tego pomnika, na mocy otrzymanego od władzy duchownej pozwolenia. Atoli miejscowy asesora nie pozwolił na restauracyę, powołując się na to, że miejscowe duchowieństwo prawosławne uważa pomnik za prawosławny, przedstawiający św. Jana Chrzyciela. Wobec podjętej kwestyi wytoczone zostało śledztwo zarówno przez władzę duchowną, jak i świecką. Konsystorz katolicki polecił przeprowadzić dochodzenie ks. dziekanowi Pietranisowi, zamieszkałemu w miasteczku Zdzięciole. Ks. dziekan zbadał rzecz na miejscu. Figura przedstawia niewątpliwie podobiznę św. Jana Nepomucena, co łatwo poznać po ubraniu ks. katolickiego gdy tymczasem św. Jan Chrzyciel malowany jest i rzeźbiony zawsze w skórze wielbłądziej. Miejscowi starcy zaś świadczą, że wiedzą dobrze, iż figurę wystawił dawny właściciel majątku, Szukiewicz, w r. 1827. Jako przedstawiciel władzy cywilnej, przybył do Nowojelnej na śledztwo sam wicegubernator, zastępujący bawiącego na urlopie gubernatora. Ks. dziekan Pietranis przedstawił dowody, przemawiające za katolickością pomnika, które musiały chyba trafić do przekonania dygnitarza, gdyż popi powołał się jedynie na to, że w jakimś dawnym inwentarzu cerkiewnym zapisana jest figura św. Jana Chrzyciela.

Wicegubernator zażądał od ks. dziekana Pietranisa i od ks. proboszcza Użumckiego zobowiązania się, że w dniu 24 czerwca nie urządzi procesy do tego pomnika. Księża zapewnili, że o procesy nie myśleli i że urządzenie jej wprost niemożliwe, bo właśnie w dniu tym, jako w dniu Bożego Ciała, odbędzie się uroczysta procesya z odśpiewaniem 4 ewangelii w Zdzięciole i w procesy tej weźmie udział wraz z innymi księżmi i ks. proboszcz Użumcki. Zwrócili natomiast uwagę p. wicegubernatora, że procesy do pomnika w d. 24 czerwca chcą urządzić popi, aby, nie czekając na rozstrzygnięcie sporu, zaznaczyć prawosławie tego nabytku. Zapowiedź księży sprawdzila się. W dniu 24 z. m., gdy nasze duchowieństwo było zgromadzone na uroczystości Bożego Ciała w Zdzięciole, popi urządzili procesy do pomnika pod Nowojelną.

Jak się skończy ten zatarg, czy władze wyższe pozostawią w „błędach“ św. Jana Nepomucena, czy każą mu przejść na prawosławie pod przybranem imieniem św. Jana Chrzyciela, nie wiadomo. Oczywiście jest to tylko, że nawet w kilka wieków po śmierci można być narażonym na przyłączenie do prawowiernego kościoła.

Bestyalski mord. Berlin był w ubiegły piątek widownią tragicznego dramatu. Pod nożem mordercy zginęło troje drobnych dzieci, zamordowanych w odstępach niemal półgodzinnych. Sprawca zbiegł, policja w gorączkowych poszukiwaniach, aresztowała już 11 osób, a miasto całe, poruszone do głębi, drży przed możliwością dalszych mordów.

Ze szpaltowych relacji dzienników berlińskich, pojąmy krótki opis tych przerażających swą grozą wypadków, przypominających czasy Kuby Rozprówcza.

Zbrodniarzem ma być człowiek młody, wyglądający na 25 lat, według jednych epileptyk, według drugich zbiegły z zakładu obłąkanych; to drugie jest tem prawdopodobniejsze, gdyż wypadek ucieczki zaszedł istotnie w czwartek.

Pierwszego mordu dokonał na pięcioletniej córce trafikanta, Knisplówny w Preuslauer Alee. Pytając o niej panią Szulc, zwałił dziecko bawiące się na podwórzu, do sieni domu i zadał jej nożem cios w prawą stronę brzucha. Na krzyk dziecka wybiegła do sieni jedna ze służących w kamienicy, morderca jednak zbiegł.

Naraz pojawia się na ulicy Heinersdorfskiej. Obiektu paru fenigów wabi trzyletnią córkę fryzjera Seusta, bawiącą się wesoło na ulicy, do bramy najbliższej kamienicy. Dziecko, nie przeczuwając nic złego, idzie za nieznajomym. Ledwo przestąpił próg sieni, nieznajomy rzucił się na małą, zatkał jej usta ręką, aby nie krzychała i zadał jej trzy rany nożycami. I tu udało się mordercy umknąć niespostrzeżeniu; dziecię zaś w okropnym stanie, oparte o ścianę, z główką opartą na piersi, znalazł w chwilę później handlarz węgla, mieszkający w tej kamienicy. Przewieziono dziecię do szpitala, gdzie dokonano natychmiast operacji, lecz na drugi dzień dziewczyna zmarła.

Z ulicy Heinerdortskiej udał się morderca na Rykestrasse l. 2. Tu ofiarą jego krwiożerczości padła 4 i pół letnia córeczka robotnika fabrycznego, Praunitza. Zadał jej cios śmiertelny w okolicę serca, a drugi jakieś 4 centymetry poniżej w piersi. Małżeństwo zmarło, zanim przyjechał wóz pogotowia ratunkowego. W domu na razie nikt nie zauważył zbrodni, nikt nie słyszał jej krzyku. Dopiero jeden z lokatorów, wracając do domu, potknął się o broczące we krwi dziecko i zaniósł straszną wiadomość matce.

Można wyobrazić sobie, jakie sceny się działy w tych domach. Ludzie tłumami je oblegali, a wieść o nowym rozprówczu obiegła w lot cały Berlin. Przerażenie ogarnęło ludzi wobec możliwości, że w każdej godzinie mogą się powtórzyć te mordy dzieci, dokonane w paru ledwo kwadransach w tak strasznym sposobie.

Policja rozpoczęła badania swoje już w kwadrans po wypadku. Przesłuchano wszystkie osoby, które widziały dzieci na krótko przed wypadkiem. Rezultaty badań małe, ledwie parę sprzecznych informacji o osobie mordercy. Policja wszystkich agentów wysłała, celem wyszukania mordercy. W przeciągu doby aresztowano 11 podejrzanych osób. Ponadto z Rummelsburga doniesiono, że mężczyzna, podobny do poszukiwanego mordercy, chciał 10-fenigami zwać tam małą dziewczynkę, lecz towarzyski jej nie pozwoliły jej się oddalić.

Jeden z wysłanych na zwiady agentów znalazł w godzinę po zawiadomieniu policji o wypadku na la-

wce w Prenzlauer Alee przybitą połową nożyczek kartkę tej treści: „Weiche, weiche, in fünf Minuten eine Leiche. Hier in der Nähe befindet sich ein Kinderräuber. Diesen Zettel abgeben bei der Polizei. Ich habe ein Kind in der Belforterstrasse, der Prenzlauer Alee und Heinerstrasse geräubt“. (Zmykaj, zmykaj, co pięć minut jeden trup. W pobliżu znajduje się rabaś dzieci. Kartkę tę oddać na policji. Zrabowałem dziecko...)

Charakter pisma według orzeczeń psychiatrów zdradza człowieka umysłowo chorego. Policja jest zdania, że część nożyczek, które były przybitą do ławki, jest drugą połową pary, którą morderca dopuścił się zbrodni.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 29 lipca b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z. zop)	Temperatura Najwyższa	Najniższa
7 rano	736.40	17.7	NW 3			
2 popoł.	736.75	21.3	NNW 3	2.3	22.2	14.3
9 wiecz.	736.10	17.0	cisza			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, rano kilkakrotnie deszcz.

Wiedeń (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

Galicja wschodnia i zachodnia: Miejscami pochmurno, słabe wiatry, ciepło, skłonność do burz.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 29 lipca. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontygentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kór. 57.20 do kór. 58.—

Tendencja: silna.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72.— do 72.25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.— w całych wagonach K. —.— do —.—, beczkami do —.—.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 29.— do K. 29.50. W beczkach K. —.— do —.—.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 30.50 do K. 31.—.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń: dnia 29 lipca. Kursy giełdy wiedeńskiej:

Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 258.50, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 269.—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 249.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 234.—, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 proc. 94.50. b) bezprocentowe, Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20.10, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 422.—, Clary zł. 40,

m. k. —.—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 84.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89.50, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 59.50, Ofen 40 zł. 205.—, Palffy 40 zł. m. konw. 175.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 43.30 Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26.25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67.—, Salma 40 zł. m. kon. 199.—, Pożycz. salcburska po 20 zł. 88.—, Tureckie oblig. prem. kolej. 400 fr. 183.35, Losy komunalne m. Wiednia, z r. 1874 456.—.

Berlin, d. 29 lipca. Banknoty austriackie 85.10. Spirytus —.—.

Paryż, d. 29 lipca. Trzy procentowa renta 95.12, mąka 34.—.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 30 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 647.75, Akcje węgier. Zakładu kredyt 748.— Akcje Anglo banku 302.25 Akcje Unionbanku 539.—, Akcje Länderbanku 432.75, Akcje Bankvereinu 533.50, Akcje Bouen credit 1020.—, Akcje gal. Banku hipot. —.—, Akcje kolei państwowych 655.—, Akcje kolei południowej 148.— Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal 421.— —.—, Akcje kolei półn. 5245.—5270 Akcje kol. czerw. 560.— Akcje Alpiny 593.—, Akcje Rima Muranyi 541.—, Akcje Prag. Tow. żel. 2592.— —.— Akcje Fabryki broni 501.—, Akcje tur. tyton. 418.— Akcje galic. karpac. Tow. naft 535.—, Oblig. węg. ind. 91.85 Renta majowa 96.90, Austr. Renta koronowa 96.95 Węg. Renta koronowa 92.50, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 95.40, 4 proc., listy Banku hip. 95.—, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99.75, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111.—, 4 proc. listy Banku kraj. 95.50 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 99.50, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —.—, Obligacje propinacyjne 96.60, 4 pro. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 94.20, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 93.50, Losy tureckie 183.75, Mark. 117.56, Ruble 253.—, Kredyty —.—, Alpiny —.— Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje. —.— ros. 5 proc. pożyczka 1906 83.20.

Usposobienie z powodu braku podniety rezerwowane, przy słabych kursach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Całe zainteresowanie targu zwróciło się wczoraj ku papierom żelaza, zresztą zaś interes obracał się w ciasnych granicach, zwiastując że targi zagraniczne nie dały specyjalnej podniety. W południe papiery żelazne, ze względu na słabe notowania berlińskie, osłabły. Giełda zamknęła się przy cichym usposobieniu i dobrze ustalonych kursach.

Berlin, dn. 30 lipca. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: kredyty 202.80, Staatsbahny 139.75 Disconto Comandit 169.10 Berlin. Tow. handl. 151.90 Laura 218.20, Bohumery 210.40, Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za got. 215.55, Kolej warsz.-wied. 90.50 Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridionalna 134.40, Losy tureckie 141.70 Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 195.10, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacja —.— Lombard 29.40, Kolej Henry 131.60, Niemiecki bank narodowy 119.10, Kanada Preferred 174.60, Akcje żegluga hamburskie 131.75, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark“ 300.— 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —.—, 3/8 proc. renta rosyjska 66.60 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 75.10, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 91.75 Rheinische Stahlwerke —.—, Gelsenkirchen 191.50

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 29 lipca. Pszenica na kwiecień 1907 r. od —.— do —.—, Pszenica na maj od —.— do —.— Pszenica na październik od 11.17 do 11.18 Zyto na maj 1907 r. od 0.— do 0.—, Zyto na październik od 8.75 do 8.79, Owies na maj 1907 r. od 0.— do 0.—, Owies na październik od 7.93 do 7.94 Kukurudza na lipiec 0.— do 0.—, kukurudza na wrzesień od 6.26 do 6.27, kukurudza na maj 1908 r. od 6.43 do 6.44, Rzepak na maj 1908 0.— do 0.—, Rzepak na sierpień od 17.85 do 17.95 Pogoda: ciepło.

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

Beniowski hr. M. A. **DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEN** na Syberii, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena niższa . . . K. 1.—

Blicher Clausen J. **STRYJ FRANIO**, powieść z życia duńskiego . . . K. 1.20

Compain L. M. **PRZEBOJEM**, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny . . . K. —.60

Coulevain Piotr de. **NA GAŁĘZI**. Przekład z francuskiego F. Popławskiej . . . K. 1.80

Daudet Alfons. **NOWELE Z CZASÓW OBLEŻENIA PARYŻA**. Czyt. Polska . . . K. —.60

Doyle Conan. **CZERWONYM SZLAKIEM**, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . . . K. —.60

Gąsiorowski Wacław **HURAGAN**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6.—, w ozdob. opr. . . K. 7.80

Gąsiorowski Wacław. **ROK 1809**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4.—, w ozd. opr. . . K. 4.60

Gerard Dorota. **NIEPRAWDOPODOBNA IDYLLA**. Przygody angielskiej rodziny w Galicji. Powieść. Przełożyta z angielskiego A. G. . . K. 1.20

Głabiński Stanisł. **DR. ZAMACH NA UNIwersYTET POLSKI WE LWOWIE**, Lwów 1902 . . . K. 1.—

Głabiński Stanisław Dr. **LUDNOŚĆ POLSKA W GALICJI WSCHODNIEJ**. Referat wygłoszony na 1-ym wiecu narodowym we Lwowie . . . K. 1.—

Glin Elinor. **WIZYTY ELŻBIETY**. Powieść. Przekład z angielskiego B. Neufeldówny . . . K. —.60

Gorkij M. **OPOWIADANIA**, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Ortowie, Zazubrina . . . K. —.60

Gruszecki Art. **WIĘKSZOŚCIĄ**, pow. współcz. K. 2.—

Hauch C. **TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ**. Z oryg. duńsk. przekł. J. Klemensiewiczowa. Lwów, 1903 K. 1.20, w ozd. oprawie . . . K. 1.80

Hobson Jan A. **ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁ**

CZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przekł. H. L. Cena K. 6.25, dla prenum. . . K. 4.—

Hofmanowa Klementyna z Tańskich . . . **WYBÓR DZIEŁ**, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielewski. Cena niższa . . . K. 3.—

w ozdob. opr. w 3 tomach . . . K. 4.80

J. H. R. **VAMIREH**, powieść. Przekład z ang. B. Neufeldówny . . . K. —.60

Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) **O BYT**, powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, 3 tomy, wydanie jubileuszowe z portretem autora. Lwów, 1903 . . . K. 3.—

Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) **SYLWETY EMIGRACYJNE**. Wielka 8-ka . . . K. 6.—

Krajewski Józef. **TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI (1833—1841)**, Lwów, 1903 . . . K. 1.20

Kraszewski J. I. (B. Bolestawita). **DZIECIĘ STAREGO MIASTA**, obraz. na tle ostatniego powstania polskiego . . . K. —.60

Kunczewicz Izidor. **MOI ZNAJOMI**, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —.60

Laskowski Kazimierz. **Z RODU MARZYCIELI**, (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —.60

Lie Jonas. **DZIADUNIO**. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . K. —.60

Machar Jan. **MAGDALENA**. Przełożył z czeskiego Adam M-ski. K. 2.—. Dla prenumerat. . . K. 1.—

Maszewski Stanisław. **SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849** . . . K. —.60

OPOWIEŚCI JAPŃSKIE. Spółszczył Jan G. K. —.60

Pilo M. **PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI**. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2.—, dla prenum. . . K. 1.20

Przygodny. WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH. Lwów, 1903 . . . K. 1.50

Rod Edward. **DAREMNY WYSIŁEK**, powieść, Lwów, 1903 . . . K. 1.20

Rojan K. **JUTRZENKA**. Powieść. Lwów. . . K. 3.—

Rojan K. **MUSZKA**, powieść, Lwów . . . K. 3.—

Romanowska St. **NAD MICHIGANEM**. Opowieść

do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Admin. „Słowa Polskiego”, ul. Chorążczyzna 17-19 i w kantorze w Pasażu Mikołascha.

z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą . . . K. —.30

Rosny J. H. **DOKTÓR HARAMBUR**. Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny . . . K. 1.20

Rossowski Stanisław. **MOJA CÓRKA**. Lwów K. 2.50

Rossowski Stanisław. **PSYCHE**, poezje, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów . . . K. 3.—

Roveta G. **LULU**, powieść, przekład z włoskiego . . . K. 1.20

Rozwadowski Jan, Dr. **RUSKIE BEZROBOCIE** W R. 1902. Uwagi o jego terenie. . . K. 1.20

Sciaw Wiestaw. **UGODOWCY**, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3.—, w ozd. oprawie . . . K. 3.60

Seignobos K. **DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ**. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10.40, dla prenum. . . K. 7.50

Słowacki Juliusz. **Makryna Mieczysławska**. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety . . . K. 2.—

Sołtan Abgar. **PANNA SIEKIERCZANKA**. — Szkic Lwów . . . K. 2.—

Spencer Herbert. **INSTYTUCYJE ZAWODOWE**. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . . . K. 2.60 dla prenumerat. . . K. 1.50

Wasilewski Zygmunt. **NOWY KONRAD**. Rozbiór „Wyzwolenia” Stanisława Wyspiańskiego, Lwów 1903 . . . K. 1.20

Wasilewski Zygmunt. **ŚLADAMI MICKIEWICZA**, Lwów, stron 300 . . . K. 3.60

W SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ. Dwie konferencje, materiały do programu polityki narodowej w Galicji . . . K. 1.20

Wazow Jan. **KRÓLOWA KAZAŁARSKA**, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przełożył J. G. . . K. 1.80

Wilkoński A. **RAMOTY i RAMOTKI** . . . K. —.60

Witort Jan. **ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO**. Cena K. 2.60, dla prenumerat. . . K. 1.50

Zora. **DROGAMI ŻYCIA**, powieść, Lwów . . . K. 1.20